

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 706.206.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 30 listopada 1936 roku

Nr. 328

Narodowcy rozpoczęli nowy atak na Madryt Bandy komunistyczne zamordowały konsulów Austrii i Paragwaju

CZERWONI MORDUJĄ SIĘ NAWZAJEM

SEVILLA, 29. 11. W rannym komunikacie radiowym ogłoszono m.in. wiadomość, że kolumna milicji katalońskiej, która przybyła z Barcelony, celem wzmocnienia załogi madryckiej, zarzuciła oddziałom obronnym stolicy, że zwlekają z podjęciem obrony aż do przybycia posiłków. Wywołało to sprzeczkę między madryczykami i katalończykami, a następnie bójkę, w wyniku której padli po obu stronach zabici i ranni.

POCZĄTEK OFENSYWY.

PARYŻ, 29.11. Korespondent Havasa donosi z Talavera de la Reina (po stronie powstańców): Dziś wypościgały się nareszcie i wojska powstańcze rozpoczęły od rana generalny atak na Madryt. Ataki dokonywane są na wszystkich odcinkach północno-zachodnich i południowych, a poparte są przez bombardowanie z samolotów i dział.

Od godz. 9 rano miasto znajduje się w półkolu ognia i żelaza. 27 samolotów powstańczych unosi się nisko nad stolicą. Najbardziej zaciekle walki toczą się na Paseo de Rosales w dzielnicy Tetuan na północy.

WALKI W MADRYCIE

PARYŻ, 29.11. Korespondent Havasa donosi z Madrytu (po stronie narodowców): Dnia 28 b.m., po piekielnej kanonadzie, piechota powstańcza zaatakowała okopy wojsk rządowych w dzielnicy Tetuan vis a vis Cuatro Caminos i zdobyła kilka domostw, zamienionych na forty. Zajęto m.in. sześciopiętrowy dom, broniący przez 32 karabiny maszynowe. Zdobyto też 2 forte w końcu Casadel-Campo. Powstańcy nie próbowali posuwać się dalej. Do godziny 16-ej artyleria powstańcza ostrzeliwała przeciwnika.

RZĄD KOMUNY OBRADUJE.

WALENCJA, 29.11. Dnia 28 b.m. odbyło się pierwsze, po opuszczeniu Madrytu, plenarne posiedzenie rady ministrów, na które przybył prezydent Azana.

Rada ministrów postanowiła uznać za nieważne banknoty, emitowane przez powstańców, a następnie wy-

sluchala expose min. spr. zagr. Alvarez del Vayo o stanowisku, jakie zajmie w Genewie.

CZERWONI ZABIJAJĄ DYPLOMATÓW.

PARYŻ, 29.11. Korespondent Havasa z Talavera de la Reina donosi: Urząd prasowy kwatery głównej w Salamance komunikuje: Konsulowie Austrii i Paragwaju zostali zamordowani przez czerwonych w Bilbao. Aby usprawiedliwić zbrodnię, zarzuca się zamordowanym akcję szpiegowską. Oświadczamy uroczystie, że armia narodowa nie była w żadnym kontakcie z wspomnianymi dyploma-

matami. Wyrażamy nasze głębokie współczucie rządowi Austrii i Paragwaju z powodu haniebnej zbrodni, jakiej nigdy nie było na ziemi hiszpańskiej.

JEDNOLITE DOWÓDZTWO CZERWONYCH.

MADRYT, 29.11. Jednolite dowództwo wszystkich sił zbrojnych republiki, jak donosi komunikat rządu hiszpańskiego — „zostało obecnie wprowadzone w życie. Pozwoli to na rozwój operacji, zmierzających do przecięcia komunikacji powstańców”.

Sytuacja na Uniwersytetach

Zajścia antyżydowskie na ulicach Lwowa. W Warszawie przebywa 88 studentów w aresztach. Ukryci w kotłowni Uniwersytetu

WE LWOWIE.

W drugim Domu Techników we Lwowie odbyło się wielkie zebranie, w którym uczestniczyło ponad 2.000 słuchaczy. Na zebraniu tym wygłosili referaty: dr. Tadeusz Bielecki (z Warszawy) i p. Jan Matlachowski.

Dr. Bielecki zobrazował obecną sytuację polityczną oraz prace Obozu Narodowego w teraźniejszości i na przyszłość. P. Matlachowski omówił starania młodzieży narodowej o zmniejszenie wpływów żydowskich na uczelniach.

Po zebraniu, młodzież rozchodziła się grupami do domów, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Na ul. Kopernika interweniowała policja, aresztując kilkunastu studentów.

W sobotę rano odbyły się na wszystkich uczelniach wiece, na których młodzież uchwaliła 1-dniowy

strajk, na znak solidarności z młodzieżą warszawską, którą relegowano z uczelni, bez postępowania dyscyplinarnego.

W związku z postępowaniem rektora Akademii Weterynarii, prof. Aleksandrowicza, doszło do ostrych wystąpień na terenie uczelni, przy czym zdemolowano lokal rektoratu i wybito szyby w mieszkaniu rektora.

Ogółem aresztowano 15 studentów, w tym 1 studentkę.

W WARSZAWIE.

Sprawę aresztowanych we środę w nocy studentów, przekazano prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie Piotrowskiemu. We czwartek zwolniono wszystkie studentki, w liczbie 69, jak również większą część zatrzymanych studentów. Ogółem w

Poznań nie chce żydowskich przedstawień

W piątek wieczór odbyć się miało w sali teatru Polskiego w Poznaniu pierwsze z cyklu zapowiadanych przedstawień „Kariera Alfa Omeg”, w wykonaniu Cyrulika Warszaw-

skiego. Impreza ta, wobec tego, że po jej zapowiedzi nastąpił protest ze strony młodzieży akademickiej i części społeczeństwa poznańskiego, ze względu na to, że autorami tej sztuki są żydzi, miała być odwołana, ale ostatecznie przedstawienie doszło do skutku.

Na premierę przybyło bardzo niewiele publiczności. Zaraz po rozpoczęciu przedstawienia, wtargnęła na salę grupa młodzieży i urządziła hałaśliwą demonstrację, tak, że przedstawienie musiano przerwać. Wobec tego, że mimo prób uspokojenia demonstrujących przez aktora Dymkę, który liczył na swą popularność, krzyki nie ustawały, publiczność opuściła salę i dalszy występ Cyrulika odwołano. Zespół jego opuszcza Poznań.

Nowy polski okręt wojenny został spuszczonej w Havrze

HAVRE, 29.11. W niedzielę rano w stoczni Augustyna Normanda w Havrze odbyło się spuszczenie na wodę nowego okrętu wojennego Rzeczypospolitej, stawiacza min, który otrzymał nazwę „Gryf”. Jest to drugi okręt wojenny, wykonany w tejże stoczni, która poprzednio zbudowała już polską łódź podwodną „Wilk”.

„Święto podchorążego” w Warszawie odbyło się wczoraj

WARSZAWA, 29.11. Dziś, jako w rocznicę powstania listopadowego, odbyło się w Warszawie „święto podchorążego”.

O godz. 12,40 przemaszerował na rynek Starego Miasta batalion szkół podchorążych, ustawiając się w kilku rzutach. Na czele batalionu ustawiły się plutony podchorążych w historycznych mundurach.

Przeгляdu ustawionych oddziałów dokonał płk. Parafiński, po czym podchorążowie, przy dźwiękach „Warszawianki”, przemaszerowali ul. Krakowskie Przedmieście, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi do Belwederu.

O godz. 18-ej odbyło się zapalenie symbolicznego znicza w Łazienkach Królewskich.

Mussolini wybiera się w podróż po Europie Środkowej

PARYŻ, 29.11. Havas donosi z Rzymu, że, według krążących tam pogłosek, Mussolini ma w ciągu 1937 roku udać się w podróż po Europie

środkowej, odwiedzając szefów rządów Niemiec, Austrii i Węgier. Pogłoska ta powstała wobec wiadomości, że w maju 1937 r. król Wiktor Emanuel 3-ci uda się z rewizytą do regenta Horthy'ego i że wówczas towarzyszyć mu będzie szef rządu Mussolini. W czasie tej podróży nastąpić by miała, oprócz wizyty w Budapeszcie, wizyta w Wiedniu, a podobno i spotkanie w stosunkowo niedalekim od Wiednia Berchtesgaden.



Powrót przyjaźni anglo-francuskiej

O CZEM BĘDZIE MÓWIŁ MIN. DELBOS?

PARYŻ, 29.11. W kołach politycznych Paryża wskazują, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać ze strony rządu francuskiego manifestacyjnego i oficjalnego oświadczenia na rzecz „entente cordiale” francusko-angielskiej, która, jak zapewniana w tychże kołach, staje się na nowo rzeczywistością. Jak twierdzą, min. Delbos, w odpowiedzi na ostatnie uroczyste stwierdzenie przez min. Edena, iż Anglia stanie w obronie zaatakowanej Francji, niemniej wyraźnie odpowiedzieć ma w swoim exposé, zapowiadzianym na czwartek lub piątek w Izbie Deputowanych, iż Francja ze swej strony go-

towa jest interweniować zbrojnie, na wypadek, gdyby Anglia została zaatakowana. Francja uważać się będzie, w myśl tej deklaracji, za zobowiązana do interwencji już od chwili obecnej, na wypadek, gdyby Anglia stała się ofiarą ataku niesprowokowanego. Gwarancja Francji naturalnie stosować się będzie i do Belgii.

Jednocześnie „Journal” informuje, iż min. Delbos w przyszłym exposé uwzględni wyczerpująco całokształt stosunków Francji ze wszystkimi sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi państwami.

Bluma pod sąd tłumów

Chcą postawić francuscy komuniści

PARYŻ, 29.11. Sekretariat partii komunistycznej wystosował do paryskiego komitetu frontu ludowego list, który sprawił poważny kłopot kołom rządowym. List ten stwierdza na wstępie, iż sobotni wielki meeting ludowy w sali widowiska zimowego wykazał, iż między rządem a masami istnieje poważny rozdźwięk na tle polityki francuskiej wobec Hiszpanii. Wobec tego, by doprowadzić do wyjaśnienia tych rozbieżności, francuska partia komunistyczna proponuje zwołanie w najbliższym czasie nowego wielkiego zebrania ludowego, na którym premier Blum i

min. Delbos z jednej strony, a z drugiej przedstawiciel komunistów i jakiejś innej organizacji frontu ludowego, stojącej na stanowisku interwencji na rzecz rządu hiszpańskiego, poddałoby publicznej dyskusji sprawę polityki francuskiej wobec Hiszpanii. Tego rodzaju propozycja, jak podkreślają w kołach politycznych, z góry przewiduje, iż premier Blum znajdzie się przed tłumem, na co wyraźnie wskazują nastroje, urobione przez komunistów, w roli conajmniej oskarżonych, którzy będą musieli się bronić przed zarzutami i atakami przeciwników.

POLSKA NA WYSTAWIE LOTNICZEJ W PARYŻU.



Pawilon polski na wystawie lotniczej w Paryżu budzi powszechne zainteresowanie.

Usypianie czujności

Na terenie gmin Przebrodzkiej i Słobódzkiej ujawniona straszna zaraza — kiła.

Po wykryciu zaraźliwej choroby, grasującej w Niwnikach, Adamowie, Rodziewszczyźnie niemal nagminnie, zrobił się ruch, prasa wileńska zaczęła alarmować opinię publiczną.

Skutek? — Założono specjalne ośrodki zdrowia w Słobódce, Pohosćcie, Komisje lekarskie zaczęły zjeżdżać do Niwnik, Adamowa, rozpoczęły się liczne badania krwi u

podejrzanych, doktor 2 razy tygodniowo przyjeżdżał do Adamowa i Niwnik celem udzielania bezpłatnych specjalnych zastrzyków przeciwkiłowych chorem. Słowem, do umiejscowienia zarazy zabrano się energicznie.

I czytamy w prasie uspakajające biuletyny lekarskie, zapewniające o stałym wzroście uzdrowionych.

Nareszcie wszystko ucichło, ośrodek specjalny dla leczenia chorych na kiłę w Słobódce zwinęto, do

Adamowa i Niwnik nikt już nie przyjeżdża.

Czy nastąpiło kompletne zlikwidowanie zarazy i jej niebezpieczeństw? — Oby tak było! Niestety, zetknięcie się na miejscu w Adamowie, Niwnikach z charakterystycznymi objawami na twarzy, wywiad z tymi, którzy uczęszczali na zastrzyki, upewni nas, iż niebezpieczeństwa rozszerzenia się zarazy nie umiejscowiono, nie zlikwidowano. Poprostu z braku środków i subsydiów kontynuowanie leczenia oraz dalsze badania podejrzanych odłożono do lepszej przyszłości.

A dzieci? Kto chce się leczyć, niech wędruje do Druu, Pohostu, może Brasławia.

Łatwo powiedzieć: niech wędruje! Znacząc przysłowiowe lenistwo chłopów kresowych, gdy chodzi o leczenie się, wątpić należy, czy który z chorych na kiłę będzie udawał się o 25 km kilka razy tygodniowo na przyłokre i bolesne zastrzyki. A podobno trzeciej serii zastrzyków bezpłatnie nie udziela się.

Więc gnicie za życia, bo trudno to inaczej nazwać, będzie przedłużało się, a niebezpieczeństwo dla nieświadomych i lekceważących zarazę wisiało w powietrzu i czyhało na nowe ofiary.

Trudno zapomnieć o niezbyt dawnym głośnym na terenie gminy Przebrodzkiej wypadku zarażenia się kiłą 4-letniej dziewczynki państwa S. Dzieci bawilo się w Rodziewszczyźnie z dziećmi starobrodzowskim, razem jadło łakocie i oto przez usta nabawiła się choroby... Na nóżce zadrapanie i rana zamiast zagoić się zaczęła się jęczyć. Ponieważ głośno wówczas było w Rodziewszczyźnie o kiłę, państwo S. dla pewności wzięła dziecię do Ośrodka. Analiza krwi wykazuje przerozonym rodzicom stan groźny dziecka. Tak łatwo udziela się choroba zdrowym. Czy niezrozumiała jest stała obawa rodziców zdrowych dzieci, którzy muszą swoje dzieci przelać do Szkoły Powszechnej w Rodziewszczyźnie, Adamowie czy Niwnikach? Pytanie, jakich użyto środków, aby zabezpieczyć dziecię zdrową przed niebezpieczeństwem przywleczenia zarazy ze szkoły do domu? Ludzić się nie można, iż w szkole wszystkie dzieci są zdrowe. A dzieci są dziećmi. Wspólna klasa, te same ławki, wspólne zabawy, dzielenie się jedzeniem, łakociami musi napawać nie tylko obawą rodziców o los dzieci, ale i skłaniać do czujności władze lekarskie...

Przeprowadzone niedawno badanie oczu dzieci szkolnej wykazało, iż w ciągu roku ostatniego liczba chorych dzieci szkolnych w niektórych szkołach na jaglicę zwiększyła się. Czy to nic nie mówi?...

Koszty oświetlenia

W kosztach oświetlenia elektrycznego żarówka wynosi 8—10%, pozostałe zaś 92—90% jest opłata za prąd. — Ażby wydatek na prąd najekonomiczniej wyzyskać, należy stosować takie żarówki, które najdoskonalej przetwarzają energię elektryczną na światło.

Sprawdzono dobroci żarówki jest w chwili obecnej dla wszystkich dostępny i łatwy dla orientacji, bo przy zakupie należy jedynie zwrócić uwagę, czy żarówka posiada stempel fabryczny jej wydajności świetlnej w Dlm i rzeczywistego poboru mocy prądu w watach.

Ośramówki D wyrobu polskiego posiadają wycechowane na trzonku żarówki a gwarantowane przez fabrykę właściwości wyżej wspomniane, wskutek czego wysoki i nieprześcigniony ich gatunek każdy może sam bezpośrednio stwierdzić i przekonać się, że istotnie żarówki te dają więcej światła, bez powiększenia kosztów prądu.

Wybory w Radzie Adwokackiej

W dniu 29 bm., w pierwszym dniu walnego zgromadzenia Rady Adwokackiej w Wilnie, dokonano wyborów: na miejsce ustępujących członków Rady, Sądu Dyscyplinarnego oraz delegatów do Rady Naczelnej.

Jako nowi członkowie Rady, zostali wybrani pp. adw.: J. Luczywek, J. Matyas, St. Węslawski, A. Zaboklicki, N. Fejfer.

Do Sądu Dyscyplinarnego wybrano pp. adw.: W. Rymkiewicza, J. Wiścickiego, E. Kozłowskiego, J. Czernichowa.

Do Rady Naczelnej wybrano pp. adw.: Z. Jasińskiego, M. Engela.

Wybory dziekana Rady i wicedziekana odbędą się w drugim dniu walnego zgromadzenia, t. j. w poniedziałek.

Zamach na poselstwo japońskie w Meksyku

MEKSYK, 28.11. Na krótko przed świtem, kilku osobników dało szereg strzałów rewolwerowych do gmachu poselstwa japońskiego, wybijając kilka szyb. Personel ambasady zawiadomił policję, która zatrzymała dwóch z pośród tych osobników. Jak przypuszczają, chodzi tu o demonstrację skrajnych czynników przeciwko paktowi niemiecko-japoń-

skiemu. Japoński charge d'affaires zawiadomił o tym incydencie ministra spraw zagranicznych, domagając się od niego zapewnienia ochrony poselstwu.

W związku z tym incydem, przypominają niedawną próbę podpalenia poselstw Guatemali i Salvadora, po uznaniu przez rządy tych państw rządu gen. Franco.

Domek Mickiewicza w Kownie został uratowany

Jak już donosiliśmy, opinia publiczna w Kownie została żywo poruszona zarządzeniem władz miejskich, nakazującym zburzenie domku t.zw. Mickiewiczowskiego, ze względu na urbanistycznych. Gdy podniosły się w prasie ostre głosy protestu, władze miejskie usprawiedliwiali swoje zarządzenie tem, że z dokumentów, odnalezionych w archiwum miejskim, wynika, iż w domku tym Mickiewicz nigdy nie mieszkał. Domek w najbliższym czasie miał być zburzony.

W dniach ostatnich sprawa przybrała ośmienny obrót, gdyż znalazł się świadek, który dowodzi, iż Adam Mickiewicz z całą pewnością w tym właśnie domu mieszkał. Przed wojną światową domek ten należał do nie-

jakiej Falkowskiej, która zmarła w r. 1913, mając 103 lat. Falkowska, będąc najbliższą sąsiadką, znała Mickiewicza, często widywała go, jak przechadzał się w ogrodzie, przylegającym do domu. Wnuk Falkowskiej, obecny dyrektor K.K.O. w Kownie, nazwiskiem Szpeckis, oświadczył przedstawicielowi redakcji „Lituvos Zinios", że poczuwa się do obowiązku, zakomunikowania o tym władzom. Wychojąc z redakcji, Szpeckis dodał: „Do dzisiaj dzwiczę mi w uszach moich słowa babki: „Ucz się, p'isz i patrz na życie i świat jak ten człowiek (Mickiewicz), który w tym tu domu żył i tworzył”.

Na podstawie tego oświadczenia, burmistrz Kowna Markis wstrzymał polecenie zburzenia domku.

Poświęcenie nowego gmachu W. S. D. w Warszawie

WARSZAWA, 28.11. Dzisiaj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44-a.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Szlagowski, który wygłosił następnie przemówienie o powołaniu dziennikarza.

Rocznica powstania Listopadowego w Wilnie

Wczoraj Wilno obchodziło 106 rocznicę powstania Listopadowego (29 listopada 1830 r.). W organizacjach społecznych, w szkołach i w wojsku odbyły się przedstawienia, bądź też zostały wygłoszone odczyty lub okolicznościowe pogadanki.

Na specjalne podkreślenie zasługą obchodu tej rocznicy, zorganizowane przez Związek Rzemieślników Chrześcijan i Bractwo Sceny

Katolickiej im. św. Genezjusza. Pierwszy obchód odbył się w sali przy ul. Niemieckiej 25. Po zagajeniu, p. dyr. Charkiewicz wygłosił odczyt, w którym podkreślił udział rzemieślników w powstaniu. Drugi zaś odbył się w sali przy ul. Wilkomierskiej 1, gdzie p. R. Stundis omówił to, na którym rozegrał się ten akt tragedji narodowej. (m)

Przymusowy wykup gruntów za zaległe podatki

Z szeregu wniosków Izby Skarbowej w Wilnie w sprawie przymusowego wykupu majątków na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28.X 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne (D. U. R. P. Nr. 85 poz. 658) część została wycofana przez Izbę Skarbową wobec uiszczenia przez właścicieli tych majątków zaległych należności podatkowych.

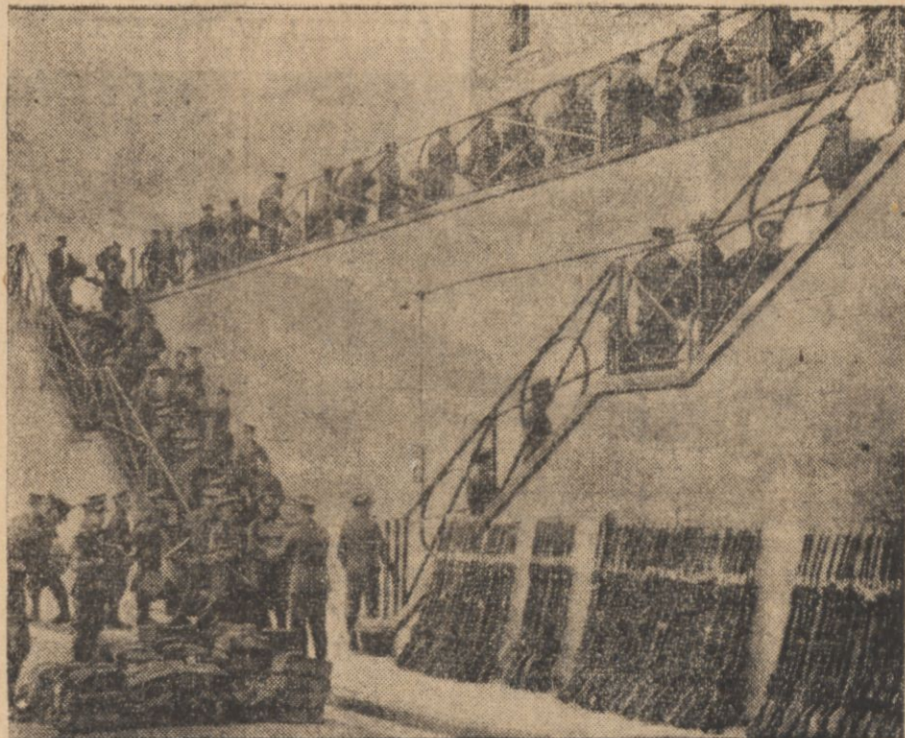
Pozostałe sprawy są w toku załatwienia w Urzędzie Wojewódzkim, przy czym w stosunku do maj. Żulki, powiatu łódzińskiego, własność Marii Küsterowej, została już wydana decyzją Wojewody wileńskiego o wszczęciu postępowania w sprawie

przejęcia części gruntów na pokrycie zaległych należności i z tytułu podatków i danin publicznych w sumie ok. 22 tysięcy zł., dokonano również oszacowania gruntów i w najbliższym czasie zostanie wydana ostateczna decyzja o przymusowym wykupie około 80 ha (przeważnie ornych) gruntów tego majątku.

Ustawą z dnia 14.VII 1936 r. (D.U. R.P. Nr. 56 poz. 407) wymienione wyżej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej zostało znacznie zmienione, przy czym akcja przejmowania gruntów została usprawniona.

W myśl art. 18-a tej ustawy koszty postępowania dotyczące przejęcia gruntów obciążają właściciela nieruchomości.

PRZED ODJAZDEM DO PALESTYNY.



Batalion jednego z pułków w Plymouth, który wyjedzie niebawem do Palestyny, ćwiczy w sprawnym wsiadaniu na statek — na schodach w swoich koszarach.

Pamiętajmy o Herbaciarni N. O. K. dla bezrobotnej inteligencji

Podobnie jak lat ubiegłych i w tym roku zwraca się Narodowa Organizacja Kobiet do tych wszystkich, komu sprawa naszej bezrobotnej inteligencji leży na sercu. Wilno nie posiadając prawie żadnych większych zakładów przemysłowych, biur i przedsiębiorstw prywatnych a zwłaszcza przedsiębiorstw polskich, dotknięte jest klęską bezrobocia inteligencji w stosunkowo daleko większym stopniu niż inne miasta w kraju. Wychowawczyń młodsze i starsze, nauczycielki i nauczyciele, jakże często z rodzinami, usunięci z posad z racji nie zdania pewnych, wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych, osoby zwolnione ze swych stanowisk z powodu przekroczonego wieku lub redukcji, ucząca się młodzież wiejska z różnych szkół średnich i zawodowych, żyjąca o chlebnie razowym dostarczonym z ubogiej chaty — oto klientela herbaciarni przy Dobroczyńnym zaułku. Instytucję tę prowadzi nasza organizacja od sześciu lat nie otrzymując żadnych oficjalnych zapomóg a jedynie z ofiar społeczeństwa miejscowego. Dzięki tym ofiarom, świadczącym o wielkiem zaufaniu, jakim nas darzono, Zarząd herbaciarni mógł pożywić przeciętnie do 200 osób dziennie wydając herbatę z pieczywem albo gorącą zupę mięsna za bardzo niską cenę (od 10 gr.) lub zgoła bezpłatnie. A gdy nadchodziły jakie dni uroczyste, Wigilia Bożego Narodzenia lub Wielkanoc, 350 osób pozbawionych niekiedy własnego

domowego ogniska, zasiadało do wspólnego posiłku, przy którym choć na krótki przeciąg czasu miały możliwość zapomnieć o tłoczącym je nieszczęściu i rozegrzeć serca uczuciem wdzięczności dla tych nieznanym im, a jednak miłością braterską ożywionych ku nim braci.

Więc i w tym roku wobec zbliżających się Świąt Narodzenia Chrystusa Pana, organizacja nasza zamierza urządzić wspólną uroczystość łamania się opłatkiem. Żyjemy zatem nadzieją, że instytucja istniejąca od lat tyłu, instytucja, która zmagać się musi z ogromnymi trudnościami, by wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku, może się słusznie spodziewać i w tym roku, że nie zostanie pominięta, zwłaszcza w chwili ogólnego porwy społeczeństwa, by dążyć z pomocą, ciężko przez los doświadczonym współbraciom bezrobotnym. Jesteśmy mocno przekonane, że apel nasz wdzięcznym echem odbije się w sercach wilan, którzy pośpieszą spełnić swój chrześcijański obowiązek, składając, co kto może, na rzecz naszych bezrobotnych i z góry składamy gorące podziękowanie: „Niech wam Bóg zapłaci w darach swych łask nadprzyrodzonych za to co złożyście ze swych dóbr materialnych”.

Ofiary w produktach, odzieży lub gotówce prosimy skierowywać łaskawie do Herbaciarni przy Dobroczyńnym 2-a od 9—12 rano i od 5—8 w.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Z „Pamiętników bezrobotnych“

...Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklankami: oczyma patrząc będzie na perspektywę jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte? Czemu wiały harce po izbach nieopalonych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwalach węgla się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem. Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji, lecz w cichości i zapomnieniu pracują rąk swoich Twoją wielkość budowali, dzisiaj nie ma w co włożyć rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom...

...Nie mogąc liczyć na niczyją pomoc materialną, rozglądałem się po izbie, coby tu jeszcze sprzedać. Dzień ten zapowiadał się znowu fatalnie: pieniądze ze sprzedaży wsiąkły — pochłonięta je nędza i o dorywczy zarobek było coraz trudniej, dnia tego nie pokrępił się nawet chlebem powszednim. Rena

wprawdzie wmawiała we mnie, że nie jest głodna i czuje się lepiej, pod tym względem dawno przestałem jej wierzyć. Patrzyłem w jej zmienione oblicze i blaśnem. Straszna to była chwila, gdy to, co najbardziej było mi drogie, co ukochałem całą duszą, dla kogoś biło moje serce, poczęło wędznąć, potrzebowało pomocy, a ja czułem się bezsilny...

...Mam lat 24, lecz wyglądam na znacznie mniej, może skutkiem niedostatku, bo dostatek nigdy nie miałam, gdy myślą zagłębię się w przeszłość, to widzę wieczny brak chleba i nawet kartofli. Pamiętam, miałam może lat dziewięć, gdy ukradkiem brałam po jednym kartoflu od sąsiadki, ażeby mi mama ugotowała, bom była ich bardzo spragniona, mama wciąż gotowała tylko jakieś zmarzniete korpiele, pamiętam, jak pragnęłam chleba... jak na tydzień, za uproszone swe grosze matka mi kupowała ćwierć funta chleba, to jadłam go jak ciastko i tak mnie dzieliła nim, ażeby starczyło na tydzień, pamiętam zabiegi matki o wyżywienie mnie, byłam jedna, a było nas pięć, tylko wymarła reszta...

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

Zajścia antysemityczne w Wornianach

W miasteczku Wornianach zano-by w oknach. Ogółem wybito 18 towanowczoraj zajścia antysemityczne. Nieznani sprawcy powybijali w wala. (h) szereg domach i mieszkaniach szy-

MADRY PO SZKODZIE

Została zwołana zwyczajna sesja Sejmu i Senatu. Czy ten fakt budzi specjalne zainteresowanie opinii publicznej? Czy ta opinia oczekuje jakichś wydarzeń, związanych z obradami Sejmu, nowych faktów, nowych myśli? Zapytajmy o to zwyczajnego „człowieka z ulicy” — okaże się, że on ma większe zmartwienia, niż te obrady. Można by nad tym ubolewać, z ogólnego stanowiska, że niektóre instytucje państwowe pozostają w tak wysokim stopniu na marginesie naszego życia politycznego; my jednak nie mamy specjalnego powodu, by tym się przejmować.

Niewątpliwie będą się działy dość ciekawe rzeczy. Pisma, podające wiadomości o charakterze sensacyjnym, wyczekują wypłynięcia afer podatkowych, poruszenia sprawy administracji lasów państwowych, reformy rolnej — wszystko jednak pod kątem wewnętrznych „rozgrywek”. Pewnym grupom zależy na usunięciu jednego ministra a zastąpieniu go innym. Ale to wszystko będzie się działo w imię partykularnych interesów. Nie widać oczywiście wielkich idei, nawet wielkich konfliktów — są tylko bardzo małe konflikty.

Sejm, sprowadzony do minimalnej roli, Sejm, odpowiednio dobrany, mógłby ostatecznie zaznaczyć się w roli krytyki posunięć rządowych i choćby w tym ciasnym zakresie wykonać prawo kontroli. Ale taki jest jego dziwny los, że nawet i to mu jest odebrane. A pozbawili go tej funkcji obecni i zdymisjonowani szefowie administracji państwowej. Można by powiedzieć, że władza wykonawcza w Polsce jest tak zachlanna, iż zabiera nawet dla siebie prawo krytyki — swoich własnych działań.

Pamiętamy, jak gorliwej krytyce poddał nasze ubezpieczenia społeczne b. premier, p. Leon Kozłowski, i to w czasie swego urzędowania. Padły bardzo ostre słowa i mocne zapowiedzi reformy. Ale z tego nie wyszło nic wielkiego. W głównych liniach wszystko zostało po dawnemu. Krytyka premiera nie miała większego skutku, aniżeli krytyka dawnej, jak się to mówiło „bezpłodnej opozycji”. A przecież kto jak kto, to chyba były premier silnego rządu miał sposobność do tego, by być płodnym.

Minionej jesieni p. minister skarbu poddał bardzo ostrej krytyce całą politykę gospodarczą i skarbową. Stan skarbu przedstawił w bardzo ciemnych barwach. Ujawnił rozmiary deficytu budżetowego, który to deficyt poprzednicy p. ministra skarbu przedstawiali w ciśniejszych granicach; poddał ostrej krytyce metody finansowania robót publicznych. Jeżeli dochodzi do władzy opozycyjna grupa polityczna, to może się zdarzyć, że zaczyna swą działalność od krytyki przeciwnika, który dotychczas rządził. Ale przy „zmianie warty”?

Bardzo niedawno p. Tadeusz Lechnicki, b. podsekretarz stanu w min. skarbu, ogłosił „opozycyjny” artykuł o polityce gospodarczej i finansowej rządu. P. T. Lechnicki twierdzi, że nie wyzyskano dobrej koniunktury lat 1926 — 30; że ulegano, pod wpływem konserwatystów, naciskowi karteli; że nie stworzono kredytu inwestycyjnego dla rolnictwa, że fałszywa polityka inwestycyjna wyraziła się w „gmaczomani” i t. d. Wiele zarzutów jest słusznych. Nie pytamy się o to, co robił p. T. Lechnicki w czasie swego urzędowania, gdyż zapewne walczył, na terenie wewnętrznym, o przeprowadzenie swych postulatów. Ale w każdym razie ta krytyka, po ustąpieniu z urzędu, jest bardzo znamienna.

Stworzono Sejm i Senat na obraz i podobieństwo dawnego Bloku Bezpartyjnego. Bloku już nie ma, ale zostały te ciała, parlamentarne! Dyspro

Inspiratio communis

Ofensywa komunizmu — Wzmoczone ataki na obóz narodowy

I. ZNANA TO MELODIA.

Obóz narodowy był od początku swego istnienia stale atakowany z różnych stron.

Przeciwnicy nasi unikali jednak wszelkich pozorów, któreby wskazywały, że działają pod jedną kolumną. Zdarzały się jednak wypadki, kiedy komunizm natchnienia, łączący naszych wrogów we wspólnym froncie przeciwko nam, można było przyłapać jakby na gorącym uczynku.

Członkowie orkiestry zazwyczaj nie znają partytury, według której dyrygent kieruje koncertem lub przedstawieniem operowym. Każdy z grających zadawała się odegraniem na swoim instrumencie tego, co mu zostało wyznaczone przez dyrygenta lub przez samego kompozytora, którzy czuwają nad wykonaniem całości. Niekiedy ten sam motyw muzyczny przechodzi kolejno przez wszystkie instrumenty, podlegając efektownym modulacjom, które jednak nie naruszają głównej, zasadniczej linii.

Dzisiaj zaczęła grzmieć nad Polską nowa, krzykliwa, modernistyczna symfonia, grana równocześnie na instrumentach żydowskich, komunistycznych, socjalistycznych, radykalnych, konserwatywnych i innych. Grajkowie przybrani są w czerwone bluzy, żydowskie chałaty, a nawet w szlacheckie kontusze i konfederatki. Głównym motywem tej nowej symfonii, powtarzanym we wszystkich możliwych tonacjach, jest melodia: „Rozbić i znieść endecję! Pogrzebać ją na wieki!”

Znana to melodia! Tyle razy już grana! Dlaczego jakiś dyrygent przedłożył ją znowu różnobarwnej orkiestrze i kazał ją grać ostro, z temperamentem? Dlaczego właśnie teraz, w tej chwili?

II. ROK 1920.

Gdy pod murami Warszawy ważyły się w r. 1920 losy Polski, gdy od wschodu runęła na kraj fala komunistycznego barbarzyństwa, by rozlać się po całej Europie — wtedy nad rozgwarem wojennym unosiły się takie melodie:

— „Wygrana endecji oznaczałaby zapanowanie w stosunku do ludności żydowskiej systemu pruskiej polityki już nie wynaradawiania, ale tępienia i niszczenia... Endecja nie złożyła broni i do złożenia jej bynajmniej nie skora. Ciągłe się jeszcze ludzi i czeka tylko odpowiedniej chwili, by ster rządów uchwycić w swe ręce. A wówczas wraz z nią zatrumfuje w Polsce średniowiecze.”

Tak śpiewał krakowski, syjonistyczny „Nowy Dziennik” (dn. 5.9.1920 r.). Podczas gorących dni sierpniowych, podczas najcięższych walk — Żydzi mniej obawiali się bolszewizmu (komunikaty polskiego Sztabu Generalnego kilkakrotnie wspominały o zdradzie żydowskiej), niż obozu narodowego. Dnia 18 sierpnia 1920 r. jęczał „Nowy Dziennik”:

JESLIŚ ZNAWCA, NIE LAKIEM,

PIJ HERBATĘ
„z KOPERNIKIEM”



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATA

A. Długocki, W. Wrześniowski

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, BRACKA 23

SKLEP W WILNIE UL. MICKIEWICZA 21

porcja między formalnymi ich funkcjami, bardzo zresztą zwięzonymi a rzeczywistym znaczeniem tych organów, jest rażąca. Życie idzie swoją drogą. Powiększa się rozbieżność między nadbudową polityczną naszego życia, a rzeczywistymi siłami, działającymi w kraju. Wiele bardzo i to najważniejszych zagadnień, domagających się odpowiedzi, nie dotrze na ulicę Wiejską. Zagadnienia najważniejsze, to zagadnienia drażliwe; nie będzie się ich poruszało, bo ich poruszać nie wolno.

Nawet obozowi, opartemu na zasadach autorytatywnych, a raczej na rezygnacji z własnego zdania i jego zwolenników, trudno wytrwać w pełnej jednomyślności. Od czasu do czasu z tego zamkniętego koła przedrze

— „Żydzi polscy żyją pod ubochem bezwzględnej walki ekonomicznej, jaką im od 25 lat wypowiedziała narodowa demokracja, wypierając 2 i pół miliona Żydów ze wszystkich pozycji zarobkowych”.

Oto krzyk żydowskiego ghetta, które bało się rozrostu obozu narodowego i mobilizowało przeciwko niemu nie tylko współwyznawców talmudeficznych i marksistowskich, ale także sojuszników z pod znaku masonskiej kielni.

Izraelowi pospieszili najpierw na pomoc zawsze wierni socjaliści. Zdobyli się na to, że starali się usprawiedliwić Żydów — zdrajców, by obronić ich przed karą. „Robotnik”, jako adwokat żydowski, w takie tony uderzył (dn. 28.8.1920):

— „Wieloletnie szczyście i podjudzanie endeckie doprowadziło do tego, że w chwili najazdu (bolszewickiego) znalazły się jednostki z pośród Żydów, upatrujące w najeźdźcach z bawicieli od ucisku polskiego”.

Socjaliści nie ograniczyli się tylko do słów. Stanąwszy jawnie i namiętnie po stronie Żydów, wzywali do „fizycznego obezwładnienia” obozu narodowego. Rezygnowali z walki ideowej; zalecali walkę fizyczną („Robotnik”, 28.8.1920):

— „Polityka Endecji wkracza w okres chorobliwy. Jest to polityka konwulsyj i bezprzytomnych miotań, polityka, której nie warto i nie można zwalczać argumentami (!), lecz tylko obezwładnieniem fizycznym”.

Do tego koncertu żydowsko-socjalistycznego przyłączyli się skwapliwie grajkowie z t. zw. grup „belwiderskich”, (które później przeobraziły się w „sanację”). Pierwsze skrzypce grał w tych grupach warszawski dziennik „Naród”, protoplasta „Głosu Prawdy” i „Gazety Polskiej”. Z lamów tego dziennika grzmiały nieustannie zaczepne surmy bojowe:

— „Trzeba zdobyć się wobec narodowej demokracji na agresywność raz wreszcie obezwładnić tę szkodliwą dla Polski (!) grupę i położyć kres jej destrukcyjnej działalności... trzeba uświadamiać ogół o tym szkodnictwie, jakie ona szerzy, trzeba wreszcie dążyć do usunięcia jej z tych placówek życia narodowego, które zagarnęła”. („Naród”, dn. 19.8.1920 r.).

„Czas nakonieć oczyścić atmosferę, stoczyć śmiało walkę z chorobliwymi nastrojami wsteczniczą i ciemnoty. Czas rozproszyć te mroczne zakątki średniowiecza, aby w całej Polsce stało się widno i swobodnie... Te ostatnie wysiłki reakcji należy stłumić. Trzeba wytepić miazmaty endecji”. („Naród”, dn. 29.8.1920).

Tak to podczas najazdu bolszewickiego na Polskę grała w kraju orkiestra, która podniecała opinię polską przeciwko obozowi narodowemu.

A działo się to wtedy, gdy dwie dywizje, pochodzące z „endeckich” dzielnic zachodnich (14 dywizja wielkopolska i 16 dywizja pomorska), dźwigały na sobie główny ciężar słynnego manewru z nad Wieprza, który uwolnił Polskę od najazdu bolszewickiego.

Tak to w owym czasie, gdy Polsce

zagroził komunizm, jakiś dyrygent zorganizował liczną orkiestrę, która z nadzwyczajną gorliwością zaczęła grać wrzaskliwą symfonię przeciw obozowi narodowemu.

III. NOWA OFENSywa KOMUNIZMU.

Dzisiaj położenie jest podobne. Komunizm rozwinął szeroką ofensywę, obejmując swoim zasięgiem całą prawie Europę z wyjątkiem Włoch i Niemiec. We wszystkich krajach przedmiotem ostrego ataku są żywe siły narodowe. Ten atak nie ominął Polski. Sztaby pracujące na rzecz komunizmu wiedzą, że najpewniejszym puklerzem, chroniącym państwa od najazdu idei czy hord bolszewickich, są patriotyczne szeregi narodowe, uświadomione i zorganizowane.

Czy można się wobec tego dziwić, że owe sztaby chcą „oczyścić pole” i rozbić oraz zniszczyć te wszystkie ośrodki narodowe, w których rodzi się potężny, masowy ruch narodowy?

W r. 1920 nie było jeszcze gospodarczego prądu, organizującego polskie placówki handlowe czy rzemieślniczo-przemysłowe, które budzą w Żydach największy strach. Dzisiaj w r. 1936-ym, istnieją już jednak liczne bastiony gospodarcze, które mogą się kiedyś zamienić w mocne, czyste polskie twierdze. Na horyzoncie pojawił się lotny stragan polski, budzący w uspienia tęsknotę narodu do niezależności gospodarczej. — Tych przejawów prężności chłona polskiego nie było jeszcze w r. 1920.

Zwycięska idea narodowa zdobyła już wyższe uczelnie, przenika do szeregów robotniczych, kiełkuje na terenie zawodów wolnych, poruszyła masy ludowe — oto dorobek, który jest dziełem pracy obozu narodowego po roku 1920-ym.

Komunizm idzie do ataku! A w Polsce jakiś dyrygent organizuje orkiestrę przeciw obozowi narodowemu. — Kto ma zdrowy rozum, ten zrozumie logikę polityczną tych faktów.



100 gr 1/2 nek
z jednego k lograma

Min. Antonescu wyjechał z Warszawy Komunikat urzędowy o wyniku wizyty

W sobotę o godz. 15.40 odjechał do Bukaresztu min. spraw zagr. Rumunii Antonescu.

O wyniku warszawskiej wizyty min. Antonescu ogłoszono wspólny komunikat urzędowy, w którym m. in. stwierdzono, że:

„Sojusz łączący oba państwa odpowiadał zawsze i odpowiada jak najzupełniej głębokim uczuciom obu narodów oraz ce

lom, dla których został zawarty. Stwierdzono również, że stanowi on jeden z elementów konstruktywnych i skutecznych stabilizacji stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa w Europie.

Obaj ministrowie (t. j. min. Antonescu i min. Beck) wyrazili gotowość dalszego rozwoju sojuszu we wszystkich dziedzinach życia praktycznego oraz przystosowania interesów obu narodów do koniecznych nakazów obecnej sytuacji.

Przewidziana została w szczególności bliska wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra oświaty, szefa sztabu armii rumuńskiej oraz wizyta gubernatora rumuńskiego Banku Narodowego, którą złożył on prezesowi Banku Polskiego.”

Surowe z Bliskiego Wschodu dla Niemiec

BERLIN — PAT. — W związku z podróżą Schachta na Bliski Wschód, krąży tu pogłoski o doniosłym projekcie, który przedłożył rządowi tureckiemu min. Schacht celem zapewnienia Rzeszy dostaw surowców, a w pierwszym rzędzie bawełny. Dr. Schacht miał rzekomo zaproponować Turcji założenie olbrzymich plantacji bawełny, których sfinansowanie podjęłyby się Niemcy.



PRZEGLĄD PRASY

STRAGANY I CHŁOPI

„Gospodarka Narodowa” uważa za naturalne, że chłopci biorą się do handlu. Tonacją chwytają się brzytwy, „a handel, ponieważ do łatwych nie należy, nader przypomina brzytwę”.

„Dojście do straganu, który bywał dotąd najczęściej atrybutem jednej tylko grupy — żydowskiej — może nastąpić albo w drodze normalnego współzawodnictwa handlowego, albo w drodze niernormalnej: za pomocą walki fizycznej. Kto jednak w „zaburzeniach i bójkach na jarmarkach” widzi tylko „rzeczy okropne”, ten zdaje się nie doceniać momentów strukturalnych w naszym handlu, który w wyniku wiekowych błędów i zamieszania przekształcił się w coś, co przy pomina „węzeł gordyjski”. O rozsupaniu tego węzła jakoś w historii głucho... Walka jest też niekiedy warunkem pracy — pokojowej, a klaps, wymierzony nieposusznemu dziecku, działa przede wszystkim na jego system nerwowy i sprzyja przedkmiu powrotowi do równowagi. Nie należy zaś zapominać, że Żydzi, posiadając monopol w całym szeregu gałęzi przemysłu i handlu, zazdrośnie tego monopolu strzegą, wypowiadając się jednocześnie przeciwko zasadzie „numerus clausus”, o ile by ona była dla nich niedogodna, i stosując (niejednokrotnie przy użyciu siły fizycznej lub podobnych — jeśli chodzi o skutek — środków nacisku moralnego) zasadę „numerus nullus” tam, gdzie to dla nich jest dogodnie. W tych warunkach kij, w którego obronie bynajmniej nie występujemy, przelamuje nietykalność i wyłącza jakiegось zawodu w rękach jednej grupy”.

Należy wyrazić zadowolenie, że nasze koła gospodarcze coraz lepiej zdają sobie sprawę z konieczności parcia chłopów do miast i z konieczności złamania monopolu żydowskiego w handlu. Dość już sentymentalnych badań na brutalność bojkotu; brutalność metod jest wywołana brutalnością sytuacji.

CELE PAKTU JAPONSKO-NIEMIECKIEGO

W „Gazecie Polskiej” zastanawia się p. Miedziński nad znaczeniem paktu niemiecko-japońskiego: Pakt ma na celu jedynie walkę z propagandą Kominternu. Tak zapewniają obie strony:

„Warto się zastanowić — pisze p. Miedziński — czy doprawdy koniecznym jest szukanie poza treścią podpisanego w Berlinie porozumienia czegoś więcej, wbrew oświadczeniom kontrahentów. Byłoby to — zdaniem naszym — uzasadnione, gdyby opublikowany układ nie tłumaczył się dostatecznie sam przez się, gdyby temat nim objęty był mało ważny — co nasuwałoby podejrzenie, że jest tylko pretekstem.

Pozwalamy sobie sądzić, że tak nie jest. Akcja Kominternu w państwach o odmiennym niż ZSRR ustroju jest zawiśkiem realnym, a czasami nawet groźnym. Stwarza to niekiedy stan rzeczy niepokojący nie tylko dla państw, w których ruch nasilenie akcji wywrotowej dochodzi do szczególnego napiecia, ale i dla państw sąsiednich, dla ogólnego układu stosunków w Europie.

Sprawa Kominternu jest tedy zagadnieniem dostatecznie doniosłej wagi, mającym cechy analogiczne na terenie państw różnych. Główną z tych cech jest fakt centralnego, jednolitego kierownictwa akcji Kominternu na całym świecie. Nie można się też zanadto dziwić, że powstałe koncepcje zwalczania tej akcji na różnych terenach w sposób również jednolity. Inna rzecz, czy koncepcja ta jest trafna — o czym mówiliśmy już wcześniej.”

Zobaczymy, jak w praktyce wyrazi się owo porozumienie. W praktyce niewątpliwie trudno będzie wyodrębnić akcje państw przeciw Kominternowi od ich akcji przeciw Sowietom.

CZY ROZŁAM?

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze: „Stalo się to, co stać się musiało. Endecja cały swój program sprowadziła do antysemityzmu pogromowego. I otóż przyszli narodowcy, którzy sobie powiedzieli: dlaczego antysemitę muszą być konieczne antyrządowcami. Na tym tle dokonał się w endecji rozłam — na razie wśród młodzieży. Część młodych endeczków z pod znaku ONR. stała się proanacyjną i założyła ruchliwie prowadzony dziennik ABC.”

Wszystko to pięknie — ale skąd nad tym nagłówek „Rozłam w endecji”? I skąd powtarzanie o tym rozłamie w tekście?

Rozłam miał miejsce w r. 1933. Dzisiaj żadnego rozłamu nie ma. Jest conajwyżej zwrot w polityce „radkałów”, nic wspólnego z obozem narodowym od dawna nie mających.

Widać zwrot ten nie był taką niespodzianką, skoro od tak dawna zarówno sanacja, jak Żydzi, robili O. N. R-owi tyle niezastudzonej reklamy! Przecież nawet Łódź usiłowało nieraz zapisać na rachunek O. N. R.!

PO PRZYTYKU — ODRZYWÓŁ

W poniedziałek rozprawa apelacyjna w Lublinie

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w listopadzie.

Tragiczne wypadki odrzywolskie, w których zginęło kilkunastu chłopów z okolic Odrzywoła, pow. opoczyńskiego, dziwna rzecz kolejną łączą się z głośnymi zajściami przytyckimi. Za równo w procesie przytyckim, jak i w odrzywolskim, spotykaliśmy wiele wzniątek i faktów, łączących wypadki w obydwu tych miejscowościach w jedną logiczną całość. Sąsiadujące ze sobą powiaty przenikały i przenikały wśród mas chłopów wielka idea odzyskania wsi polskiej, wyrażająca się w walce o spolszczenie gospodarstwa wsi.

Tak w Przytyku, jak i w Odrzywole, jak i w setkach innych podobnych miejscowości walka toczy się o prawo do straganu dla chłopów polskiego.

W CZERWCU PRZED SADEM W OPOCZYNIE

W czerwcu b. r., jednocześnie z wielkim procesem przytyckim, toczył się w Opczynie, na sesji wyjazdowej Radomskiego Sądu Okręgowego, niemniej ważny, a bodaj charakterystyczny dla dzisiejszej rzeczywistości polskiej, proces o krwawe wypadki odrzywolskie. Na 3-dniowej rozprawie w Opczynie 19-tu oskarżonych chłopów, przeważnie członków Str. Nar. oraz kilkudziesięciu świadków wyjaśniło to i przyczyny krwawych wypadków z końca listopada 1935 r. w pow. opoczyńskim, a specjalnie tragiczny dzień 29 listopada 1935 r. W dniu tym, nazwanym przez naczelnika wydz. społeczno-politycznego woj. kieleckiego, p. Jana Zencykowskiego, „pacyfikacją” pow. opoczyńskiego — zmarło na skutek akcji policyjnej kilkunastu chłopów.

Po przewoźnie sądowym, który miał stwierdzić winę oskarżonych chłopów - narodowców z art. 163 K.

K. (udział w zbiegowisku), art. 154 p. 1 K. K. (nawoływanie do przestępstw), art. 240 K. K., w związku z art. 236 par. 1 lit. a) K. K. (uszkodzenie ciała i udział w bójce), Sąd skazał Ignacego Niemirskiego i Bonawenturę Maciągowskiego na karę po 1 i pół roku więzienia, Adama Bartosa, Józefa Chrobaka, Piotra Wrzoska i Stanisława Gruszeckiego — po roku więzienia, pozostałych zaś 10-ciu oskarżonych chłopów na kary po 6 miesięcy więzienia każdego. Niemal wszyscy skłoni Sąd odbyć kary zawiesił. Trzech zaś z pośród oskarżonych, z kpt. Wincentym Zakim na czele, Sąd od winy i kary uwolnił.

Oskarżonych chłopów broniło wtedy kilku adwokatów warszawskich, radomskich, łódzkich i opoczyńskich, z mec. Kazimierzem Kowalskim, Bogusławem Jeziorskim i Stanisławem Zdzitowieckim na czele.

Oskarżeni odwołali się od wyroku skazującego do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

W PONIEDZIAŁEK APELACJA W LUBLINIE

W tygodniu po głośnej rozprawie apelacyjnej sprawy przytyckiej w tej samej sali lubelskiego Sądu Apelacyjnego toczyć się będzie przez kilka godzin rozprawa apelacyjna sprawy odrzywolskiej, na podstawie skargi apelacyjnej skazanych chłopów.

Sprawę będzie rozpatrywał Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący — S. A. Kowalski, sprawozdawca — S. A. dr. A. Berger i wotant — S. A. W. Lunik. Oskarżenie będzie po piera przedstawiciel prokuratury apelacyjnej w Lublinie. Obrona będą wnośli pp.: mec. Bogusław Jeziorski z Warszawy oraz mec. Stanisław Zdzitowiecki i mec. Zdzisław Lindeman z Radomia.

Rozprawa potrwa tylko jeden dzień, bowiem Sąd na ten dzień wznaczył jeszcze kilka innych spraw. Sąd ograniczy się do rozpatrzenia spraw natury formalnej, bowiem ani oskarżonych, ani świadków na rozprawie nie będzie. Niewątpliwie proces apelacyjny raz jeszcze przypomni opinię publiczną, w jakich warunkach odbywa się walka o odzyskanie wsi polskiej, znacząca — jak w Odrzywole — znana; ofiarami.

Prasa żydowska już obecnie interesuje się procesem.

ROCZNICA KRWAWYCH WYPADKÓW

Niemal w tym samym dniu, w którym Sąd przystąpi do rozpatrzenia skargi apelacyjnej, rodziny tragicznie zmarłych chłopów odrzywolskich będą na cmentarzach kilku wsi opoczyńskich obchodzić pierwszą rocznicę tragedii, jaka rozegrała się w Odrzywole w dn. 29 listopada 1935 r.

Dn. 29 listopada zostaną odprawione żałobne Msze św. za dusze ś. p. chłopów odrzywolskich: Ludwika Jaworskiego (lat 26) z Kłodna, Onufrego Dzioby (lat 25) z Kłodna, Jana Wiktorowicza (lat 25) z Kłodna, Piotra Szymańskiego (lat 33) z Kłodna, Marcelę Jagielskiego (lat 26) z Kłodna, Jana Kleszcza (lat 24) z Kłodna, Józefa Kucharskiego (lat 40) z Głuszyny, Stanisława Wolskiego (lat 24) z Głuszyny, Piotra Strusińskiego (lat 24) z Głuszyny, Franciszka Grabowczyka ze Zdzarek i Jana Laczkowski (lat 17) — wszyscy z pow. opoczyńskiego, zmarłych między Odrzywołem a Kłwowem.

Kilkanaście rodzin chłopskich, przeważnie małorolnych, bądź nawet bezrolnych, pozostałych po tragicznie zmarłych chłopach odrzywolskich, winno doznać ze strony społeczeństwa narodowego pomocy materialnej, specjalnie w okresie nadciągającej zimy, tembardziej, iż pow. opoczyński został w tym roku nawiedzony ciężką klęską gradobicia. Społeczeństwo niewątpliwie nie pozostanie głuche na ten słuszny apel o pomoc dla biednych rodzin.

Pismo nasze, podobnie jak z procesem przytyckiego, zamieści obszerne sprawozdanie z rozprawy apelacyjnej o zajścia odrzywolskie.

STEN.

Echa wielkopolskie

Blokada Domu Akademickiego — Nastroj społeczeństwa pełen uznania dla młodzieży — Między senatem a młodzieżą nema rozbieżności — Nadzieja na rychłe wznowienie wykładow — Teatr Polski a „Cyrułik” — Poznań stanowczo nie chce Żydów — Zaraz na pierwszym przedstawieniu fiasco

Poznań, w listopadzie.

Blokada Domu Akademickiego trwa. Wrota zabarykadowane, nikt nie wchodzi i nie wychodzi bez specjalnych potrzeb i bez przepustek. Od wczesnego ranka do późnego wieczora gromadzą się pod zablockowanym domem liczni mieszkańcy Poznania, znosząc paczki z jedzeniem, tytoń, książki, gazety, etc. Pewna ilość studentów, jak nas informowano, nie chce przerywać nauki i przygotowuje się do czekających ich wkrótce egzaminów. I wewnątrz domu i na zewnątrz panuje zupełny spokój, tym bardziej, że policja tylko z pewnego oddalenia krąży po okolicznych ulicach, nie wychodząc, jak dotąd z roli obserwatorów, gotowych jednak do interwencji, jeśliby nastąpiło jakieś istotne zakłócenie porządku. Rano 27.XI wisiły na zablockowanym domu transparenty

„Niech żyje autonomia”

Z najbardziej miarodajnego źródła, bo z ust samego rektora, prof. dr. A. Peretiatkiewicza dowiadujemy się, że blokada niebawem zostanie niewątpliwie zlikwidowana, gdyż zasadniczo niema właściwie powodów do jej przeciągania.

— A jak będzie z żądaniami młodzieży?

— Senat akademicki nie przeciwko nim niema...

— Nawet i co do numerus nullus?

— Nawet, bo przecież myśmy w bieżącym roku sami go wprowadzili, o tyle, że ani jeden Żyd nie został przyjęty na żaden fakultet. A co się tyczy innych postulatów, dotyczących zasadniczych praw i przepisów, jak opłaty, jak autonomia uniwersytetu, etc., to nie my w Poznaniu będziemy je decydowali i nie od nas to wszystko zależy.

O ile wszystko pójdzie tak, jak się tego spodziewa senat, to z początkiem przyszłego tyg., a więc w pierwszych dniach grudnia zostaną wznowione wykłady na wszystkich fakultetach.

W Teatrze Polskim miało się od-

być w dniach 27, 28 i 29 listopada aż 7 przedstawień „Cyrułika” warszawskiego, przy czym daną miała być groteska Hemara i Tuwima, dwóch aż nadto „wybitnych” żydowskich literatów, będąca jakoby dowcipną i gryzącą satyrą przeciwko rządowi. Dyrekcja T. P., zapytana o przyczynę podobnego występu trupy, wśród której jest jakoby kilku Żydów, i która ma zaprodukować bezspornie już żydowski „szmonec”, odparła, że jeśliby nie T. P. dał gościć temu zespołowi, to chwyciłaby sposobność konkurencja, a T. P., na skutek nadzwyczaj skąpej subwencji ze strony miasta jest w bardzo ciężkim położeniu finansowym i musi się rachować z każdym groszem. Tymczasem zjawiała się w dyrekcji delegacja młodzieży akademickiej, która przestrzegła o mogących mieć miejsce niepożądanych komplikacjach, wskutek czego dyrekcja T. P. powiadomiła o tym „Cyrułika” i przedstawienia miały być odwołane. Tymczasem znów w piątek, a więc w dzień pierwszego występu, „Cyrułik” nie zgodził się na zerwanie umowy, co groziłoby T. P.-mu bardzo poważnymi szkodami.

Znając z trzyletniego już kierownictwa nastroje dyrekcji T. P., jako placówki istotnie bardzo korzystnej i szczerze oddanej kulturze narodowej, nie możemy w danym wypadku przypuszczać żadnej ukrytej tendencji wprowadzenia na scenę poznańską żydowskich sztuk i artystów. Było to, po prostu nie zupełnie zrozumienie stanowczej woli Poznania, który Żydów nie chce mieć u siebie w żadnej formie.

Przed laty coś 10, w tymże Teatrze Polskim miało miejsce podobny incydent, kiedy dawano sztuczdyto znanej orędowniczki rozmatyków żydaków, p. Walewskiej, p. t. „Nouveaupauvre”. I choć autorka nie była sama Żydówką, a tylko bratała się z nimi tak dalece, że nawet w tej sztuce musiała paru wybitniejszych z pośród nich wymienić, to jednak Poznań najkategoryczniej zaprotestował, sztuka musiała zejść z repertuaru i niefortunna autorka do tej pory podobno nie może spokojnie mówić o „zacołanym, strupieszalnym, wrogim, wszelkiej kulturze i sztuce” grodzie Przemysława.

Ostatecznie „Cyrułik” zjechał do Poznania, ale zaraz na pierwszym przedstawieniu, zaczęłym o g. 7-ej, rozległy się okrzyki protestu ze strony grupy młodzieży, wskutek czego przedstawienie przerwano. Drugie, wyznaczone na g. 9-tą też się nie odbyło. Wobec tego odwołano je i na 2 dalsze dni, w które będzie dawany szekspirowski „Wieczór 3 Króli”, cieszący się ogromnym i zasłużonym powodzeniem, gdyż wystawiony i granj jest pierwszorzędnym.

BORUTA.

Nowy sklep czekoladowy

E. WEDEL

przy ul. Mokotowskiej 12
róg placu Zbawiciela



Południowej dzielnicy przybył sklep, który swą estetyką wnętrza, jak i frontu jest upiększeniem stolicy

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: niedziela popoł.: „Ludzie na krze”; wiecz. „Arcysołfer Ewa”.

Kina polskie:
Apollo: Rok 2000.
Promień: Wierna rzeka.
Stella: Zew krwi.
Sztuka: Rozwód z przeszkodami.
Świt: 2 dni w rajfu.
Uciecha: Tylko ty.

Tradycyjny bal „Barbarka”. — Doroczne uroczystości ku czci św. Barbary patronki górników zbliżają się. W ramach tych uroczystości odbędzie się w Krakowie w dniu 7 grudnia w salach Akademii Górniczej wielki bal „Barbarka” pod wysokim protektoratem Jego Magnificencji Pana Rektora inż. W. Tańskińskiego i przedstawicieli władz oraz organizacji górniczych. Z „Barbarką” związany jest ściśle stary obrzęd górniczy „Skoku przez skórę”. Do zwyczajów górniczych należy również „Pochód lisów”, który tegoż dnia nad wieczorem przeciągnie ulicami Krakowa. Tradycyjny bal „Barbarka” poza swymi walorami wspaniałej zabawy jest widnym znakiem jedności i solidarności polskiego świata górniczego. Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej nie szczędzi wysiłków, ażeby dzień 7 grudnia stał się prawdziwym świętem polskiego górnictwa, i serdecznie zaprasza bractwo górniczą i hutniczą oraz sympatyków.

Z CAŁEGO KRAJU

LUBLIN.

Samobójstwo nauczyciela gimnazjum. — Nauczyciel gimnazjum, Kazimierz Frycz, wyjechał z Lublina do Piasek Luterskich 1 tam na ementarzu popełnił samobójstwo, podrywając sobie gardło brzytwą. Ponieważ śmierć nie nastąpiła natychmiast, samobójca usiłował się ratować, zalepiając sobie rany ziemią. Po kilku godzinach znaleziono go, dającego słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala w Lublinie, gdzie lekarze dokonali trudnej operacji zaszycia rany.

SANDOMIERZ

Kurs Akcji Katolickiej dla duchowieństwa. — Ostatnim z cyklu pięciu kursów zorganizowanych dla całego duchowieństwa diecezji sandomierskiej, był jednodzienny kurs w Sandomierzu, urządzony

20 listopada. Według przyjętego już porządku rozpoczęto go od wysłuchania w katedrze Mszy św. odprawionej przez ks. Biskupa. Wszystkich uczestników przybyło 64. Prelekcji wygłoszono siedem. Pierwszą na temat: „Akcja Katolicka w dzisiejszym duszpasterstwie”, wypowiedział ks. Biskup Lorek. Następnie ks. St. Rembowski mówił o stosunku duszpasterza do oddziałów A. K. Koreferat do tej prelekcji wygłosił ks. kan. Krawczyk. O zakładaniu i prowadzeniu Kat. Stowarzyszeń Młodzieży mówił ks. sekr. Maruszewski, zaś koreferat wygłosił ks. Wł. Nowakowski. O zakładaniu i prowadzeniu Kat. Stow. Mężów i Niewiąst referował ks. dr. Krzysztofik. Wreszcie o najbliższych zadaniach i trudnościach A. K. w diecezji mówił ks. kan. Krawczyk.

Pchają się nahalnie a później wrzeszcza

Lwów, w listopadzie.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, z jakich powodów polska młodzież akademicka nie życzy sobie towarzysztwa Żydów na wyższych uczelniach. Stanowisko młodzieży, zrozumiałe dla każdego, kto wie, że w tej dziedzinie istnieje stale i zawsze zasada swobodnego wyboru, — spotkało się u Żydów z typowo semickim uporem, prowokującym niejednokrotnie zajścia, po których prasa żydowska wrzeszczy na całą Polskę i zagranicę.

Żydom pomagają niekiedy „szabesgoje”, wysuwając „argumenty”, które mają straszyc i tumanic — a w rzeczywistości... śmieją.

O tym jak się Żydzi — wbrew wyraźnemu życzeniu polskiej młodzieży — pchają w nahalny sposób między chrześcijan i jaki to wywiera skutek, najlepiej informuje „Chwila”, której notatkę cytujemy bez komentarzy: „Na drugim roku medycyny powtórzyły się dziś wykroczenia młodzieży endeckiej. Bójkarze wezwali 4 studentów żydowskich do zajęcia osobnych miejsc po lewej stronie sali. Studenci - Żydzi nie zastosowali się do tego wezwania i udali się

do prof. Wieruchowskiego, który miał rozpocząć wykład. Profesor nie ingerował, wobec tego studenci żydowscy (w tym dwie kobiety), wyszuchali część wykładu stojąc, a gdy byli zmęczeni, usiedli na schodkach (w przejściu między rzędami) i wysłuchali wykładu do końca.

Na Wydziale Humanistycznym, w czasie wykładu prof. Tasyckiego studenci endeccy demonstrowali przeciwko dwóm studentkom-Żydówkom, wzywając je do zajęcia miejsc w ostatniej ławce. Jeden z bójkarzy usunął też trzech studentów - Polaków, którzy usiedli koło jednej ze studentek - Żydówek.

W rezultacie obie studentki (Żydówki) wysłuchały wykładu stojąc, a gdy jedna z nich zapytała prof. Tasyckiego, czy mu to nie przeszkadza, że obie kobiety stoją — odpowiedział, że NIE, a po tym oświadczył, że mogą przecież zająć miejsce w ławkach, gdyż cały rząd po lewej stronie jest wolny... Obie studentki tego nie uczyniły, a po wykładzie powiadomiły o incydentach dziekana Wydziału Humanistycznego.”

Całe duchowieństwo diecezji sandomierskiej, pracujące w duszpasterstwie odbyło w tych kursach jednodzienny przeszkolenie, które mu ułatwi intensywną i owocną pracę na polu Akcji Katolickiej.

Kasa Bezprocentowa. — Z inicjatywy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sandomierzu odbyło się 19 listopada w sali ratusza zebranie organizacyjne w sprawie założenia kasy bezprocentowej. Zebraniu, na które przybyło około 120 osób, przewodniczył burmistrz p. Musielski. Referat informacyjny wygłosił ks. dr. Antoni Tworek. Po ożywiłej dyskusji, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za założeniem takiej kasy, zapisało się na założycieli, oraz na członków przyszłej kasy 62 osoby.

Wybrano następnie komitet, mający się zająć rejestracją stowarzyszenia, w składzie następującym: ks. dr. Tworek, pp. Mucha, Korsak, Ulrych, Smuszkiewicz i Radulski. Sandomierzowi posiadającemu sporą ilość rzemieślników i drobnych handlowców, przybędzie bardzo pożyteczna i w czasach obecnego kryzysu konieczna instytucja.

TORUN

Pożar młyna w Lubczu. — Po południu zawieszona została toruńska straż pożarna telefonicznie do Lubcza, gdzie wybuchł groźny pożar w młynie Hernesa.

Jak się na miejscu okazało pożar wybuchł w t. zw. oczyszczaczach, skąd po mostku ślimacznym do przesuwania zboża ze spichlerza dostał się do młyna.

Toruńska straż pożarna zastała na miejscu pożar w całej pełni w spichlerzu i w młynie, w którym również palił się już dach. Zainstalowano natychmiast 8 linii z sikawkami Dzięki sprężystej akcji straży pożarnej został zlokalizowany w ciągu 1 i pół godziny.

Młyn jest ubezpieczony w Tow. Ubezpiecz. „Piastr” w wysokości 350.000 zł. a szkody wynoszą ok. 100.000 zł.

Najważniejsze części młyna ocalały.

ZGIERZ

Wiec Katolicki. — W dn. 22 bm. w związku z hasłem Akcji Kat. na rok bieżący staraniem Diec. Instytutu A. K. odbył się w Zgierzu wiec katolicki, poświęcony sprawom

RADIO

ODBIORNIKI

najwyższej klasy

RADIO - GRAMOFONY

ORPHEON

WZMACNIACZE

dla szkół i świetlic

najkorzystniej w znanej

od 30 lat firmie

B. RUDZKI

Marszałkowska 146.

salon demonstracyjny

wychowania młodzieży. Zebranie otworzył ks. Jan Cesarz, dziekan Zgierski, który w treściwych słowach nakreślił wychowawcze kierunki współczesnej pedagogiki. Mówca zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, zagrażające młodzieży ze strony czerwoną prasę, literatury powieściowej i kina. Referaty wygłosili: ks. kan. St. Nowicki n. t. „Kościoł jako wychowawca społeczeństwa”, p. H. Orzełbłowa n. t. „Rodzina i wychowanie młodzieży” i prof. Z. Podgórski „Państwo a wychowanie młodzieży”. W zebraniu wzięły udział organizacje katolickie oraz wielkie rzesze społeczeństwa.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z opadami, głównie na północy i zachodzie.

Nieco ciepłej.

Najpierw słabe, potem silniejsze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Z MIASTA.

„Tydzień przeciwpożarowy” rozpoczął się w Wilnie w dn. 29 bm. mszą św. w kościele św. Jana o godz. 10-iej, którą celebrował ks. Biskup Michalkiewicz, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Na mszę św. przybyli: oddziały straży ochotniczej, straż miejska zawodowa, straż kolejowa i dwa żeńskie oddziały służby samarytańsko-pożarniczej. Po nabożeństwie w remizie strażackiej odbyła się zbiórka plutonu strażackiego, do którego przemówił inspektor wojewódzki Pianko. O godz. 13-iej pogadanki radiowe na temat straży pożarnej oraz obrony przeciwlotniczo-pożarowej wygłosił: przewodniczący Kom. Wyk. „Tygodnia Przeciwożarowego” K. Grodzicki oraz insp. Pianko.

W czasie „Tygodnia Przeciwożarowego”, tj. do dnia 4 grudnia r.b. będzie się odbywała sprzedaż robowa nalepek na rzecz „Tygodnia”.

SPRAWY SĄDOWE.

— **Nominacje w sądownictwie.** Sędzia Sądu Grodzkiego w Wilnie, Wacław Cywiński, mianowany został wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Adwokat Zbigniew Turski z dniem 1 grudnia r. b. obejmuje stanowisko wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Kurs spółdzielców.** Staraniem Wileńskiej Rady Okręgowej Spółdz. Spoż., odbędzie się w dniach od 1 do 5 grudnia r.b. kurs dla spółdzielców. Ponieważ wspomniany kurs obejmuje szereg ważnych zagadnień, przeto wzbudził wśród rzeszy, pracujących na polu spółdzielczym, duże zainteresowanie.

Bezpośrednio, po zakończeniu kursu, ta sama Rada organizuje 8-dniowy kurs dla sklepowych, który rozpocznie się 6 grudnia i będzie trwał do 13-go. (m)

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.** Zarząd Koła Wileńskiego ZOR. podaje do wiadomości, iż w sobotę,

Gęsta kra na rzekach w Wileńszczyźnie

Wobec panujących mrozów, na rzekach Dźwinie, Wilji i Niemnie spływa gęsta kra. Na rzekach mniejszych brzegi już są skute lodami. (h)

Polski węgiel do Łotwy

W ostatnich dniach graniczna stacja Turmonty znacznie ożywiła się, a to wobec skierowania kilku większych transportów węgla górnośląskiego do Łotwy.

Równocześnie wysłano do Łotwy kilka wagonów lnu, materiałów białych oraz transport cukru. (h)

dnia 12 grudnia 1936 r., urzędują w lokalu własnym obchód z powodu 350-lecia od śmierci Króla Stefana Batorego, połączone z okolicznościowym odczytem prof. Mienickiego Ryszarda, na który to obchód zaprasza członków Z. O. R. z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi.

— **Zebrań Chrześc. Zw. Zaw. Szewców.** W dniu 30 b. m., o godz. 19-iej, w sali przy ul. Miętopolitalnej 1, odbędzie się zebrań szewców chałupników oraz sekcji robotników. Na porządku dziennym sprawa zawarcia umowy zbiorowej. Kolędzy stawcie się jak najliczniej.

POSIEDZENIA.

— **Najbliższa herbatka krajoznawcza sekcji m. F. Ruszczyca** odbędzie się w niedzielę, dn. 6 grudnia, o godz. 19-iej, w lokalu Zw. Literatów (Ostrobramska 9). Tegóż dnia, od godz. 12-iej w południe, odbędzie się w tym samym lokalu pokaz projektów konkursowych na przygotowanie placu na pomnik Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a wieczorem dyskusja na temat projektów konkursowych zaigł konserwator dr. Piwocki.

— **Zarząd N.O.K.** podaje do wiadomości, że zebrań miesięczne odbędzie się we wtorek, dn. 1 grudnia b. r., o godz. 6 po poł., w lokalu przy ul. Mostowej 1.

ODCZYTY.

— **Odczyt.** Dnia 1. XII r. b. (we wtorek) w lokalu Domu Solidaryjnego (Zamkowa 8, II piętro), o godz. 19-iej (7 wiecz.), staraniem Sekcji „Panien”, wygłoszony będzie odczyt z teologii fundamentalnej p. t. „Dowody istnienia Boga”. Odczyt wygłosi ks. dr. Józef Zdanowicz. Goście mile widziani.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Oblawa policyjna.** W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła w podejrzanych spelunkach i melinach oblawa, w wyniku której zatrzymano około 20-tu złodziei. (h)

— **Krwawa bójka na ul. Wileńskiej.** Wczorajszej nocy niedaleko domu Nr. 43 przy ul. Wileńskiej, grupa osobników wywołała krwawą bójkę. Finałem bójki było 2 osobników ciężko rannych, znalezionych w kałuży krwi na chodniku. Są to bracia Jan i Stanisław Rynkiewiczowie (Zwierzyniecka 12). Rannych odwieziono do szpitala. Sprawców poranienia poszukuje policja. (h)

WYPADKI.

— **Nieznaną kobietą rzucała się z mostu Zwierzynieckiego do Wilji.** Niezwykłego samobójstwa dokonała nieznaną kobietą, która, w obecności przechodniów, skoczyła z mostu Zwierzynieckiego do Wilji. Zanim zarządono akcję ratunkową, tajemnicza samobójczyni warknęła prąd zniósł w dół rzeki. Poszukiwania zwłok samobójczyni trwają. (h)

— **Zemdlala z wycieńczenia i głodu.** Na ul. Piłsudskiego przy domie Nr. 47 padła na chodnik z wycieńczenia i głodu 60-letnia M. Malańska, bez stałego miejsca zamieszkania. Malańska wezwane pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Janką. (h)

DO PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W INSTYTUCJACH I ZAKŁADACH PRYWATNYCH ORAZ WŁAŚCICIELI TYCH ZAKŁADÓW W SPRAWIE POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM.

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie niniejszym powiadamia, iż pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza — została zorganizowana przez całe społeczeństwo pomoc dla bezrobotnych na 5-cio miesięczny okres zimowy, poczynając od 1-go grudnia r. b.

Do świadczeń na rzecz pomocy bezrobotnym zostało powołane całe społeczeństwo a w szczególności i w pierwszym rzędzie świat pracy i to zarówno pracownicy umysłowi (urzędnicy państwowi i samorządowi oraz pracownicy prywatni), jak również pracownicy fizyczni.

Osoby, pozostające w stosunku najemnej pracy, opłacają składki miesięcznie za pośrednictwem swych pracodawców. Świadczenia te są obliczane od uposażenia — wynagrodzenia za pracę brutto i potrącają się przez pracodawcę przy wypłacie wynagrodzenia.

Wysokość tych opłat została ustalona przez Naczelny Komitet w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Zw. Pracowników i jest następująca: przy wynagrodzeniu miesięcznym do 300 zł. — 1/2 proc., od 301 do 400 zł. 3/4 proc., od 401 do 600 zł. 1 proc., od 601 do 800 zł. 1 1/2 proc., od 801 do 1200 zł. 2 proc., od 1200 do 2500 zł. 3 proc., od 2501 zł. i wzwyż — 5 proc.

Komunikując o powyższym — Komitet Miejski apeluje do wszystkich pracowników instytucji i zakładów prywatnych zatrudnionych na terenie m. Wilna, aby przy otrzymaniu wynagrodzenia w dniu 1-ym grudnia złożyli na ręce swych pracodawców składki na bezrobotnych w wysokości wyżej określonej.

Jednocześnie Komitet wyjaśnia, że pracownicy (zarówno umysłowi,

jak i fizyczni), opłacający świadczenia na rzecz bezrobotnych od wynagrodzenia, zwolnieni zostali od świadczeń na rzecz bezrobotnych z tytułu zajmowanych lokali.

W związku z powyższym Miejski Komitet prosi pracodawców o złożenie w Biurze Komitetu (Dominikańska 2, oficyna), w terminie do 5-go grudnia r. b. wykazów wszystkich pracowników zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie lub instytucji. Wykazy te mają zawierać następujące dane:

Nazwisko i imię pracownika. Wysokość wynagrodzenia obliczona w stosunku miesięcznym. Miejsce zamieszkania. Czy zamieszkuje w charakterze lokatora głównego, czy jako sublokatora.

W interesie wszystkich pracowników leży, aby wykazy te zostały złożone przez pracodawców, bowiem na podstawie tych danych

świat pracowniczy zostanie zwolniony od świadczeń z tytułu zajmowanych lokali.

Pracodawcy zainkasowane składki od zatrudnionych u nich pracowników proszeni są o wpłacenie w terminie 3-dniowym w Urzędach Pocztowych lub Pocztowej Kasie Oszczędności za pomocą przekazów czekowych na konto P. K. O. Wojewódzkiego Komitetu Nr. 70204. Druki przekazów są do otrzymania w kasach tychże Urzędów Pocztowych i P. K. O.

Przedsiębiorstwa i instytucje znajdujące się w Wilnie przekazują należności według przekazów czekowych, na odwrocie których odbity jest stempel: „Komitet Miejski”.

(—) Dr. W. Maleszewski
Przewodniczący Miejskiego Komitetu Obywat. Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej

1. Kurs pracy oświatowej.

W środę (dn. 25-go b. m.) został zakończony kurs pracy oświatowej zorganizowany przez Wileńską Chorągiew Harcerek przy współudziale Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Kierowniczką kursu była p. Kalankiewiczówna. Wykładowcami — członkami Zarządu Centralnego P. M. S. Program kursu objął następujące zagadnienia:

- 1) Zwalczenie analfabetyzmu.
- 2) Akcja biblioteczna i jej zadania.
- 3) Praca świetlicowa jej rodzaje i zadania.
- 4) Praca samokształceniowa w zespole.
- 5) Żywe słowo w pracy oświatowo - społecznej.
- 6) Zadania i cele Polskiej Macierzy Szkolnej.
- 7)

Działalność P. M. S. na Wileńszczyźnie.

Po zakończeniu uczestniczki kursu zwiedziły świetlicę i Ośrodek Pracy Tow. Przyjaciół Dzieci w Wilnie oraz wysłuchały pokazowej prelekcji. Kursu wysłuchało ponad 40 harcerek drużyn wileńskich, deklarując gotowość pracy oświatowej w swych środowiskach.

2. Odczyty w szkole Macierzy.

W ubiegłą niedzielę członkowie Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wawrzówce Górnej, gminy Mickunów wygłosili prelekcję z przeżyciami na tematy:

- 1) Gruzica.
- 2) O ludziach dawnych i dzisiejszych.

Dzieciom opowiedziano bajkę p. t. „Kot w butach” także ilustrowaną przeżyciami.

Zainteresowanie odczytami było duże. Osób obecnych ponad 100.

Zagrożony zabytek

Selekcja im. Ferdynanda Ruszczyca miłośników Wilna przy P.T.K. zainteresowała się podjęta przez jeden z dzienników zamieszcowych sprawą zagrożonego zabytku w Wilnie, mianowicie resztek murów obronnych przy dawnej bramie Rudnickiej i kościele W. W. Świętych. Prof. Bułhak ma się zająć sfotografowaniem tego zabytku, a zarząd sekcji im. F. Ruszczyca zgromadzeniem odpowiedniego materiału, aby na podstawie zebranych dokumentów zająć zdecydowane stanowisko i zreferować miłośnikom Wilna sprawę ochrony resztek murów obronnych w Wilnie.

Z życia Katolickiego Stow. Młodzieży w Nowej - Wilejce

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Nowej-Wilejce zawdzięczając usilnej i umiejętnej organizacji zarządu stowarzyszenia utworzyło kółko dramatyczne, które w dniu 22 b. m. odegrało dwie sztuki ludowe pod tytułem „Swaty” i „Wigilia św. Andrzeja”, sprawiając swą grą werwą i humorem prawdziwą niespodziankę zebranej tłumnie publiczności, która hucnie oklaskiwała grających.

Oceniając pracę biorących udział w obydwu sztukach odegranych zaznaczyć należy, iż rola Joasi i Marynki jako młodych dziewcząt wiejskich wykonane były z całym wdziękiem i naturalnością, rola Grodziny przy pełnej swobodzie ruchów oraz silnym i melodyjnym głosem dawała zupełne zadowolenie, chór dziewcząt przy wróżeniu był bardzo sympatyczny, role obydwóch kumoszek były zupełnie dobre, natomiast rola

Magdy byłaby wykonana może niezłe gdyby nie były widoczne w dykcji zacięcia oraz brak kolorytu w śpiewie.

W rolach męskich na szczególną uwagę zasługują: Stach jako ście wiejski parobczak pełen swobodnych ruchów i werwy, typ Jamrożego odtworzony był bez zarzutu. Jędrzej i Truchan odtworzyli w zupełności typy wiejskich chłopów z zachodu, rola Kapusty byłaby charakterystyczna gdyby nie uwidoczniło się trochę szarżowania. Na ogół całość jak na amatorów wypadła zupełnie dobrze i widać było opracowanie ról.

Kreśląc słów kilka życząc z całego serca Zarządowi Stowarzyszenia dalszego rozwoju sceny, radząc jednocześnie nadal sztuk ludowych, które, przy dobrym wykonaniu, pozostawiają sympatyczne wrażenia.

STANISŁAW CYWIŃSKI.

Fermenty religijne młodości

Niebo w płomieniach — to niefortunny tytuł wyjątkowo udanej powieści Jana Parandowskiego (Warszawa, 1936, Rój, str. 355).

Powieść ta dotyczy „najważniejszej sprawy na świecie” — jak mówi autor, — sprawy religii. Od rozstrzygnięcia tego zagadnienia „wszystko zależy i żadna rzecz nie jest warta uwagi, jeśli tej jednej nie rozpatrzyło się z każdej strony”. (str. 227).

Powieść Parandowskiego ma niewątpliwie charakter autobiograficzny. Bohaterem jej jest uczeń gimnazjum we Lwowie, Teofil Grodzicki, syn wyższego urzędnika w Namienstwie. W chwili rozpoczęcia akcji, dn. 31 stycznia 1923 r., Teofil jest w VI kl.; gdy się powieść kończy, w lipcu 1924, jedzie z rodzicami do Abacji, jako świeżo promowany do kl. VIII.

Powieść doskonale zbudowana; acz posiada kilka wątków, koncentruje się dokoła zagadnienia naczelnego, którym jest ów ferment religijny, dokonywany się w duszy Teofila.

Wiemy, że w tym wieku „dzieciwicy chłopów na dziesięć przechodzi podobny kryzys; ależ ilu jest takich, którzy to biorą na serio?” — pyta ktoś tam na str. 242. „Trochę się tam w nich zagotuje, trochę zakłębi, potem wszystko stygnie, i ani się spostrzeżesz, a oni znów siedzą w starym, rodzinnym domu i opo-

wiadają stare brednie małym smykiem, którzy znów kiedyś powtórzą ich gnuśny bunt i tak samo, jak oni, skończą na różańcu”.

Człowiek, który w powieści wypowiada te słowa, ustosunkowuje się do religii negatywnie, ale sądzi, że w myśl znanej maksymy z Apokalipsy św. Jana o ludziach gorących, letnich i zimnych, w interesie religijny nie leży, by ów kryzys rozchodził się po kościołach. Opurtunizm w rzeczach religijnych jest obelgą, wyrządzaną tej największej sprawie świata, i w skutkach swych jest jeszcze szkodliwszy, niżli otwarta z nią walka.

Niewątpliwie podobnie na sprawę patrzy i Parandowski. Chodzi mu widocznie o wydobycie sprawy na wierzch, o poddanie jej rozważce i dyskusji, o wykrycie przyczyn fermentów religijnych w duszach młodzieży i środków jej leczących, słowem o wprowadzenie tych dusz na światło. Co jednak dla autora jest tem światłem? Z pewnością nie jest niem ateizm, ale też zdaje się nie o katolicyzmie — can myśli, tylko o jakiejś religii narodowej o bliżej nieokreślonych kształtach. (Niewątpliwie zrobił tu już swoje agnostycyzm „królewieckiego sofisty”!).

Nietrzeba jednak wybiegać na przód. Wróćmy do toku powieści.

Otóż ferment religijny w duszach młodzieży w wieku przejściowym łączy się ściśle ze stanem religijności wogóle. „Wiara łączy inteligentnych,

jeśli jeszcze istnieje”, powiada dr. Kos, młody docent filozofii, jeden z przewodników Teofila na drodze apostazji, „jest niesłychanie bałamutna i chaotyczna. Znajdzie pan tam i artykuły wiary, wyuczone w dzieciństwie, i świadome, a jeszcze bardziej nieswiadome wpływy innych wierzeń, i pojęcia filozoficzne, i fakty naukowe; to wszystko fermentuje, burzy się, walczy ze sobą, aby na koniec zmienić się w rezygnację i obojętność” (str. 98).

Obok wpływu otoczenia powoduje kryzys religijny wśród młodzieży metoda nauczania religii w szkole, zwłaszcza w klasach wyższych. Parandowski jest przeciwnikiem racjonalizowania religii. W powieści przedstawia on czterech księży katolickich: Skromnego, Grozda, Prusotę i Paliwodę. Dwaj pierwsi — to kolejni prefekci Teofila. Ks. Skromny (nazwisko charakterowe) uosobiał proste, naiwne, uczuciowe, nieledwie poza-intelektualne traktowanie religii. Autor darzy go widoczną sympatią, nie pozbawioną jednak pewnej pobłażliwości. „Tak i tylko tak należy wyklądać religię w szkole” — zdaje się mówić autor do czytelnika.

Ks. Grozd — to, przeciwnie — kapłan uzony. Takich właśnie księży tak nie lubili Mickiewicz, Słowacki i towarzyscy. Polor, ukladność, dobre wychowanie, przywiązanie do dóbr tego świata, i umiejętność, umiarkowane korzystanie z nich, słowem: świeckość w każdym calu, przesłonięcie istoty religii, to znaczy żywego ducha, trzepocącego w nas skrzydłami i tęskniącego do światła

wiary mistycznej i do bezpośredniego obcowania z Prawdą prawd, przesłonięcie tej istoty dogmatyką i apologetyką — oto ks. Grozd. Nieznajomość psychologii ucznia — oto jego główna wada. Toteż przeszedłszy z pod kierunku ks. Skromnego pod surową rękę ks. Grozda, „Teofil stracił naiwność wiary... Okazało się, że wiara nie jest rzeczą łatwą” (62). Zamiast bezpośredniego stosunku do elementów kultu religijnego, przyszedł teraz autorytet i ów balast dogmatyki, „składający się z samych słów. Bardzo niewiele z nich przeniknęło weń naprawdę, reszta osiadła na powierzchni duszy, okrywając ją suchą frazeologiczną skorupą” (63). Dopiero podczas rekolekcji „ks. Skromny przywrócił mu wiarę w absolutną rzeczywistość zdarzeń, opowiadanych w Ewangelii” (63). Rozczulająca jest n. p. spowiedź, odbyta przez Teofila u tego kapłana (65—66), nieco przypominająca spowiedź chłopca w tym samym wieku, opowiedzianą przez Nowakowskiego w Rubikonie. A gdy nieco później, już cały pogrążony w wątpliwościach religijnych, Teofil się ponownie spowiada u tegoż ks. Skromnego, ten mu łagodnie odpowiada:

„To są pokusy, mój synu. Pan Bóg pozwala nam doświadczać. Trzeba mieć cierpliwość. Nie trzeba odpowiadać nieprzyjacielowi, ani go słuchać. Niech sobie stoi przy drzwiach i pułka. Jeśli mu nie odpowiesz, jeśli nie zapytasz: kto tam?, przestanie cię w końcu nachodzić” (105).

Ale djabeł okazał się mocniejszy,

niż go sobie poczciwy kapłan wyobrażał. Toteż oscylacja między religią uczuciową a rozumową w duszy Teofila nie długo trwała. Raz obudzony niepokój ducha nie mógł już ustać. Pewnego dnia trafia mu do rąk Żywot Jezusa, znane dzieło Renana. Książka ta wywołuje przewrót w jego umyśle:

„Książka była słodka jak miód i gorzka jak piołun. Zablądził w niej. Wszystkie uroczę ścieżki okazały się zdradzieckie i kończyły się na pustynnych, rozpalonych skałach, gdzie jego Boga rozbiegano z boskości. Była to wizja bardziej przejmująca niż wszystko, co dotychczas przeżył. Suchemi, bezlitośnymi oczami patrzył Teofil na okropne detronizowanie Boga. Ani jednym słowem, ani jedną myślą nie wsparł go w tej chwili, chyba cięższej od Golgoty. Pozwalał Mu umrzeć bez zamartwychwstania, nie krzyknął, gdy po zdjęciu z krzyża, zamykano Go w grobie, któregoż żaden anioł nie otworzył. Był pewny prawdy, którą poznał przed paru godzinami, bardziej, jak mu się zdawało, niż kiedykolwiek był pewny tej, którą poznał z pierwszemi słowami pacierza. Im tklwiej, im serdeczniej były seminaryjnym zachwytem otaczał Jego naukę i ujmującą postać, tem szczerzej zamykał przed Nim niabó, które miało się stać pustą grą błękitów i chmur”. (78—79).

I gdy pod wpływem tej książki Teofil wraca do szkolnej dogmatyki, by skonfrontować ze sobą te dwa źródła wiedzy, „opuszcza go wszelka otucha” (84).

Największy z wielkich, najpiękniejszy z pięknych

Dzieje największej miłości w dziejach

Najdroższy film świata, który POBIŁ wszystkie REKORDY

MARIA STUART

W rol. gł. Fredric **MARCH** i KATARZYNA **HEPBURN**

Jutro premiera w KINIE „PAN”

CASINO Następnym program

Wstrząsający film szpiegowski

SUZY

W rol. gł. Jean Harlow i GARY GRANT

MARS Premiera. Znakomita obsada: GENNE RAJMOND, HENRY HULL i FRANCES DRAKE w emocjonującym dramacie niewinnie oskarżonego o zabójstwo

„GRABO KOBIECIE”

Nad program: Komedia w 2 akt. pt. „Wstydlwy Don Juan” i dodatki. Początek o 4-ej. Celem spopularyzowania naszego kina wyznaczaliśmy aż do odwołania ceny: Balkon 25 gr., parter od 54 gr. na wszystkie seanse.

Bywało już tysiące sensacji, lecz

„ICH TROJE”

z Miriam HOPKINS i Merle OBERON będzie rewelacją.

Jutro w kinie „HELIOS”

Polakie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Poraz pierwszy w Wilnie! Popisowy film

Marty Eggerth „CAREWICZ”

w czarującej operetce Fr. Lehara

Nad program atrakcje

HELIOS

Film, który ukazuje niezbadane drogi miłości...

CLARK GABLE walczy o zdobycie serca MARION DAVIES

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

BOHATER

„NOWOŚCI” LUDWISARSKA 4.

Dziś wielki imponujący program. Rewia śmiechu, wesołości, satyry i romantycznego nastroju p. t. **1000 volt humoru!!!**

Z udziałem ponownie powiększonego zespołu z nowozaangażowaną śpiewaczką Ireną Dorian, Różynką, Majskim, Boruńskim, Szpakowskim oraz poezjalnie występującymi St. Rybaczewską i Misiewiczem. 1000 Volt humoru, 1000 Volt emocji sportowej (eudowne dziecko sportu Wisia Nowacka i „Trio Nowackich”), 1000 Volt gracji i balet Konrada Ostrowskiego. Ceny nie podwyższone. Codziennie 2 seanse o g. 6.30 i 9.15. W niedzielę od godziny 4-ej.

„ZBAWCA MATEK”

JEDYNA chrześcijańska hurtownia w WILNIE
szkła, fajansu, porcelany, naczyń kuchennych, lamp
D. H. „ODYNIEC” wł. J. MALICKA
ul. Wielka 19 tel. 4-24
składy detaliczne przy ul. Wielkiej 19 i Mickiewicza 6
poleca naczynie detalicznie i hurtowo po cenach najniższych w Wilnie. Zamiejscowym wysyłamy za pobraniem. Urzędnicy korzystają z kredytu orderowego. Do dnia 1 grudnia wyprzedaż.

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ
iż **WINA** wytwórni **W. OSMOŁOWSKI, WILNO**
SĄ STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE
Poleca się **WINO „MIESZANKA JAGODOWA”**
DO NABYCIA W SKLEPACH WINO - SPOŻYWCZYCH

Uprzejmie zawiadamiam że mając na uwadze **wygode i korzyść Sz. Klienta**
gruntownie przebudowałem lokal, ulepszyłem i unowocześniłem warsztat, co pozwala sprawniej i szybciej obsłużyć W.P. Jednocześnie zwiększyłem wybór wszelkiego rodzaju towarów
zegarmistrzowskich i jubilerskich
pierwszorz. fabryk
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska”.
Wilno, ul. Mostowa 1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczo-tytoniowy w centrum miasta. Klientela stała długoletnia. Mieszkanie dogodne przy sklepie. Adres w redakcji.

NAUKA
Student
U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaręczona 7-5. 1492-3

MIESZKANIA I POKOJE
2 pokoje
łącznie ze wszelkimi wygodami z niekierującym wejściem, suche i ciepłe. Obiady na miejscu, ul. Mickiewicza 15 m. 20 frontowe wejście od ulicy Cichej Nr. 4.

MIESZKANIE
2 pokojowe z kuchnią (salka) ciepłe, słoneczne. Zwierzyńnic, Miła 7. 241

WYDAM
ładny, ciepły z wygodami pokój dla samotnego pana. Może być z utrzymaniem. Mickiewicza Nr. 31 m. 3-a.

PRACA POSZUKIW.

NIANIA - WYCHOWAWCZYNI
poszukuje posady do dzieci lub do pomocy pani z sryciem; dobre rekomendacje. Więzienna 10, m. 5.

NAUCZYCIELKA
wychowawczyni udziela lekcji w zakresie szkoły powsz. Może być francuski. Zgłosi się na wyjazd. Zgłoszenia kierować do administracji pod „Wykwalifikowana”, także adres.

INTELIWENTNY
młody członek, syn oficera W.P., przyjmie jakakolwiek pracę o raz może przygotować do gimnazjum. Łaska we oferty składać do admin. „Dzien. Wil.” dla S. K.

HAFCIARKA,
bieliźniarka rutynowana, przyjmie bieliznę i hałciarstwo. 3-cia Polowa 1 (Antokol).

RÓŻNE

DEKORATORKA
(specjalność wystawy sklepowe) przyjmuje za mówienia tylko do firm chrześcijańskich. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.”

PENSJONAT
na pobyt stały albo czasowy od zaraz i na zimę. Osoby samotne przyjmują z całodziennym utrzymaniem, mieszkaniem, opalem, światłem, opraniem i obsługą, za 70 zł. miesięcznie w majątku odległym o 15 km. od Wilna Komunikacja autobusowa, miejscowość wyniosła i zdrowotna. Dowiedzieć się: Wilno, ulica J. Jasińskiego Nr. 11, m. 5. 240-3

Chrześcijańska Firma **POLSKI DOM ODBIEŻOWY**
Wilno, ul. Wielka 21.
Ubiory gotowe: Damskie, Męskie, Uczniowskie.
Dział Obstalunkowy.

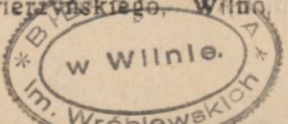


ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9-18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.- CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.- za num. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.



Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 w. po cenach propagandowych dana będzie nieodwołalnie już po raz ostatni, sztuka W. Wernera „Ludzie na krze”.

— W końcu bież. tygodnia dana będzie nowa premiera sezonu, znakomita współczesna komedia p. t. „Oto kobieta” jednego z najwybitniejszych scenicznych pisarzy obecnej doby W. Somerset-Maughama. Nowość repertuaru znajduje się oddawna w reżyserkim przygotowaniu dyr. Szpakiewicza w obsadzie czołowych sił zespołu z pp: Zmijewską i Szymańskim w głównych rolach.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Pożegnany występ Elny Gistedt „Frasquita”. Dzisiaj o g. 8.15 w. znakomita artystka Elna Gistedt żegna Wilno w swej świetnej kreacji Frasquity. Ceny propagandowe.

— Jutrzejsza premiera „Dookoła miłości”. Jutro po raz pierwszy grana będzie w Wilnie op. O. Straussa „Dookoła miłości” z Z. Lubiczówną w roli głównej w otoczeniu całego zespołu artystycznego „Lutni”. Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiej. Choreografia J. Ciesielskiego. Wystawa nowa.

— Nyota - Inyoka w „Lutni”. W piątek najbliższy odbędzie się w „Lutni” ekscentryczny wieczór tańca wspaniałej tancerki hinduskiej Nyoto-Inyoka. Zainteresowanie olbrzymie.

— Teatr Literacko-Artystyczny „Nowości”. Dziś (poniedziałek) premiera wielkiej rewii humoru p. t. „1000 wolt humoru”.

Z za kotar studio.
Utworki pierwszy raz wykonywane w Polskim Radio.

Symfoniczny koncert orkiestry Polskiego radia pod dyr. G. Fitelberga dn. 30 listopada o godz. 22.00 zapowiada się nadzwyczaj ciekawie — przyniesie bowiem trzy utworki, które zostaną wykonane w radio po raz pierwszy; będą to: pełna pogody i wdzięku symfonia C-Dur VI Schuberta, skomponowana w dwudziestym roku życia; „Gymnopedies” — utwór śmiałego nowatora i ojca współczesnej szkoły francuskiej — Erica Satie. Nazwa kompozycji, zainstrumentowanej przez Debussiego, wywodzi się z uroczystości starożytnych Spartan, urządzanych na cześć Apollina; trzecim utworem będzie „Uwertura Marionetek” Weinberga; utworem który po raz pierwszy usłyszą radiosłuchacze będzie „Humoreska” Tadeusza Sygietyńskiego, kompozytora znanego słuchaczom, zwłaszcza z doskonałych utworów folklorystycznych.

Ola Obarska i Chór Wiehlera w Radio.
Wieczór poniedziałkowy dn. 30 listopada przyniesie dwie audycje radiowe o charakterze pogodnym O godz. 19.30 nastrojujemy się do audycji Ola Obarska i Jerzy Lawina. Poza tym Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzynskiego wykona kilka popularnych melodii. O godz. 21.30 wystąpi przed mikrofonem chór Zygmunta Wiehlera. W programie piosenki lekkie oraz „Humoreska” Dworzaka. Poza tym Jan Zyński i Władysław Szpilman odegrają na dwa fortepiany kompozycje E. Fishera i M. Jaworskiego.

Staropolskie nazwy miesięcy. Odczyt radiowy.
Obecnie używane nazwy miesięcy ustalily się w naszym języku dosyć późno; istniały przed tym nazwy miesięcy pochodzące od okolicy, rodzaju zajęć, a często i fantazji naszych przodków. Łacińskie nazwy miesięcy, które przybyły do nas wraz z kalendarzem chrześcijańskim, nie znalazły uznania, gdyż nazwy te brzmiały zbyt obco i twarde. Zamiast trudnych i obcych nazw używano rodzimych, malowniczych określeń. Opowie o tem przez radio dn. 30 b. m. o godz. 16.15 p. Alfons Szyperski.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 30 listopada.
6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dzien-nik poranny; Informacja; Plyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Plyty; 12.40 „O zdrowie wsi” póg.; 12.50 Dziennik południowy; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.40 Muzyka; 15.50 Tegoroczne prace konserwacyjne w zamkach wileńskich i trockim, póg.; 16.00 Plyty; 16.15 „Staropolskie nazwy miesięcy” odczyt; 16.30 Arie i pieśni w wyk. Stani Zawadzkiej; 17.00 „Powstanie listopadowe” odczyt; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Skrzydłaci śpiewacy Pomorza” póg.; 18.00 „Zapora wodna w Porąbce” póg.; 18.10 Olimpiada z punktu widzenia naukowca-lekarska póg.; 18.20 „Wizyta w Święcianach” póg.; 18.30 Koncert dla młodzieży; 18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19.0 Audycja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.45 Dzien-nik wieczorny; 2.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Andrzejki” audycja lit. muzyczna; 21.30 Piosenki w wykonaniu chóru Zygmunta Wielera; 22.00 Koncert; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.



Na domu rodzinnym słynnego lekarza budapeszteńskiego, Semmelweissa, umieszczona została tablica z napisem „Zbawca matek”. Semmelweiss jest odkrywca szczepionki przeciw zakaźnemu zapaleniu opon mózgowych, prawdziwej pladze wieku dziecięcego.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.